Wielkość zamiaru siły me obarcza,
Już wreszcie płochey odwagi nie starcza...
Ty, co w niezmiernym przestworze,
Przed nieskończonym Niebios maiestatem
Bezpieczny zwiedzasz to bezdenne morze
Gdzie każda gwiazda punktem, a każdy punkt
światem
Dokończ Sniadecki... Gdzie twóy duch przenika,
Czytay tam imie twego przewodnika:
Wszakże ty byłeś zdolny nam wystawić,
Co Bóg mógł stworzyć, Kopernik objawić. -

Na Powrót zwycięzkiego woyska

do Stolicy roku 1809 przez Ludwika

Osińskiego. -

Bóstwo! coś mężnym drogę torowało,
Z grobu do życia, z nieszczęść do zwycięztwa,

Sarmackiey broni nieodstępna chwało!
Udziel wieszczowi potrzebnego męztwa.
Godnie śpiewaiąc dzielnych Marsa synów
Day orła lotem ku niebu się wznosić,
Odwaga wiodła do tak wielkich czynów,
Odwagi trzeba, żeby ie ogłosić. –

Przynaście wieków świetnem berłem władał,
Stwarzał, ocalał i rozdawał trony,
U nóg składane odrzucał korony,
Lud wielki! w ten czas nawet gdy upadał...
W odwieczney wyroków księdze
Czas wymierzony narodów potędze.
Zapomnian dobroczyńca! własnych szkód niepomny
Lud okoliczny chciał iego zagłady,
W obrońcy zgubę widział; tak ów dąb ogromny
Postawą swoią śmi trwożne sąsiady!
Zawistne gaie złorzeczą mu wkoło
Nie myśląc o tem, że on silne czoło
Piorunom stawia, i równy naturze
Gromy odbiia i roztrząca burze. –

Stało się: Bóg potężny swą rękę nawrót,
Z trwogą dalekich kraiów gmach odwieczny runął:

Po Enayn od Bałtyku załegły zwaliska,
Rodak przychodniom ustąpił siedliska,
Ptak boski, godło starożytnéy chwały,
Opuszcza dawne gniazdo orzeł biały.-
Już go zgubionym tułaczem mniemano,
Gdy on... o cudzie! o nagła przemiano!
Pomyślne wróżby górnym znacząc lotem
Toczy wzrok śmiały po Sarmackiém polu
Wzniósł się ku słońcu i z bertem i z grotem
Leci... i godny siebie siadł na Kapitolu.-

Ujrzał Tyber zadumiony,
Nowe męże, nowe szyki;
Mniemał że na głos Bellony
Wstały Rzymu woiowniki.-

Nie oni sami... podobne im plemię
Sławną za sławną chce zamienić ziemię.
Gdzież zamierzyli granice swéy chwały?
Na Alpach na Pirenach utkwili pałasze,
Nurty Ozary, wzdęte Nilu wały
Z łez rzeką skrapia święte laury nasze!

Druga narodu połowa,
Z nieszczęśliwego rozbicia,
Unosi drugie reszty; boski ogień chowa
Ten zaród przyszłego życia. –
Przyjdzie czas… przyszedł ten co ziemią włada
Jaka chce postać iey nada;
Orężem grobów dotyka,
Rzekł; dopełnione nadzieie.!
Czego nie było, iaśnieie,
Co było, w ciemnościach znika. –

Kogo pocieszył, a kogo zatrwożył,
Ten głos w Narodach: Polak, Polak ożył.!
Sława zaś rzekła, ten co zawsze stale
Grób swóy mniemany laurami przybierał
Wierny Oyczyznie i chwale
Polak nigdy nie umierał. –
Ziemie utracił, wydarto mu prawa,
On wielkiey prawdy stałaiąc się dowodem,
Wskazał, że Naród zawsze iest narodem,
Gdy mu zostaią miecz, serce i sława. –
Mocą dzielnego oręża,
Powstaie Polska w całey swey ozdobie,
Zyie, walczy i zwycięża…

Tak Bóg Olimpu, po krótkiey onu dobie,
Swiat wstrząsa gdy się ocuca,
J, znak władzy, gromy rzuca. -
Cóżto? znowu wściekłe żądze,
Roznoszą woyny pożogi?
Nabosi" śmie grozić potędze,
Tu ludzi widzę, tu Bogi...
Od granic Europy, od słupów Alcyda
Zwycięzca wyrok swóy wyda!
Cóż iest u niego czasów i mieysc przedział,
Z nad Ebru dumnym zgubę zapowiedział,
A słowo szybkim uprzedzaiąc biegiem,
Juz śmierć stanęła nad Dunaiu brzegiem.

Niemnieysze Wisła oglądała dziwy,
Danego życia niepamiętne plemie
Smiało nachodzi dobrodzyńców ziemię,
Zwycięztwo głosi... o Raszyńskie niwy!
Powiedźcie wnukom naszym, iako Bóg zwycięztwa
Nie liczby... Bogiem iest męztwa. -
Piersią szańce zdobywać, w biegu twierdze walić
Siebie obronić i braci ocalić

Oto dzieło iednéy chwili!
Nie dziw, Polacy walczyli. –
I nikt w pierwszym zaszczycie
Zamieniać własne za Oyczyzny życie. –
Drogie ofiary, wasze święte zwłoki
Dumne naiezdców zatrzymaią kroki;
Od zgubnych losów ten mur nas przedzieli,
Tu Oyczyzna, tu chwała, tu iest iéy mściciele.
Wy nam celem będziecie smutnego obchodu
Uczcimy prochy wasze: a pierwszy z narodu
Mężnych grobowce laurami narzuci..
Chwała nas cieszy, kiedy strata smuci.
Dalekim pokoleniom pamiętne imiona!
Do waszych czynów, do waszéy ozdoby,
Należeć będą miecz, berło, korona,
Wyście królów Polaków odzyskali groby…
Ostatni tam niespodzywa!
Chwała to smętnym prochom nagradza
życzliwa,
Gdy rycerz ze krwi iego, mieniąc przeznaczenie
Pierwszy oyczystym głosem wita święte cienie. –
Tu kres zwycięztwu! tu Mars syty boiu
Spoczął pod tarczą pokoiu

Zwycięzca wśród tryumfów i wśród naszéy straży
Wolą i mocą wyższy nad człowieka,
Na płytkim teraz między losy świata waży,
A ziemia w posłuszeństwie swych wyroków czeka.-